

Haczów transkrypcja nagrania 5

Pani: Bo my napisali na tablicy rodzina Kogutów, a okazuje się Szymon Dyck z rodziną.

Zapomniane: I oni byli z Brzozowa?

Pani: Tak.

Pani: Byli z Brzozowa.

Pani: A żyje pan, już jest po dziewięćdziesiątce, którego ojciec współpracował z nimi. Tak. Oni się zajmowali handlem bydłem.

Pani: Pani Agnieszko, co byliśmy.

Pani: Tak. Ryman. Rymarz.

Zapomniane: A, byliśmy, byliśmy.

Pani: Tak, tak. I on też „Koguty i Koguty”. Jego ojciec tak samo, Koguty. Przecież oni się żegnali już. Mówi, że, do tego ojca: „Wojtku, bierz co chcesz, bo my nie będziemy już żyć”. „Nic od was nie wezmę”. I ten wtedy zwinął kapę z łóżka...

Zapomniane: Tak, tę kapę. Pamiętam, tak.

Pani: I dał im i ten mówi, że: „Nie wiem, czy na strychu nie leży ta kapa, czy córka czasem nie wyrzuciła”, bo on z córką żyje.

Zapomniane: A on co miał wiedzieć?

Pani: Miał wiedzieć o tej Topce. Ale potem myśmy podpuścili wójta, tego Janusza byłego...

Zapomniane: Tak, ten co był z nami wtedy.

Pani: Tak. I poszedł, Janusz pojechał do niego, ale ten zaczął bzdury splatać. Że gdzieś tam na Jakłówce, gdzieś tego. Jak tam przecież w dokumentach pisze, że oni wyszli, bo tutaj jak się kończy posterunek tej SS, była brama wjazdowa na cmentarz. I przy tej bramie był rów. I oni ją zaraz tam zastrzelili i...

Zapomniane: Czyli on nic nie wniósł tak naprawdę?

Pani: Tak, nic absolutnie. Takie bzdury plótł. No to żeśmy jeździli do takiej pani, która 88 lat już ma. Była znów sprzątaczką w SKR-ze, którą pamiętałam z pracy.

Zapomniane: Czy ktoś coś jeszcze do tej Topki w takim razie wniósł?

Pani: Ta Edka najwięcej. Ta Edka najwięcej. Jak ona zobaczyła na tej tablicy, bo myśmy jej dali te zdjęcia i tam jest „Edka i nienarodzone dziecko”. Ona to zobaczyła, mówi...

Zapomniane: Edka i nienarodzone...?

Pani: Edka i nienarodzone dziecko w Haczowie.

Zapomniane: A, w Haczowie, w Trześniowie?

Pani: Tak, a ona jest Edwarda. Ją tak to ruszyło. Czyli to imię, mówi, jednak było to imię.

Pan: Tylko ta Edka mówiła nam, że jej teściu był rzeźnikiem, Żydówki przyszły kupić se słoninę i wyszły, to już ich zastrzelili. Ale nie że oni ich wydali, tylko jechało Gestapo czy tam policja granatowa i ich zastrzelili. Podobnież cztery osoby. I ona o tym wie, tylko ona o tym, bo to jej teść był...

Pani: Nie chce mówić.

Pan: ...był rzeźnikiem.

Pan: I po tym, jak pojechał Janusz... Za dużo tematów na raz. To Janusz mówi, że nijak nie chciał gadać, bo synowie mieszkają przy L..., przy tym mordercy. I on nie chce skłócić i tak dalej, ale pomalutku z niego ciągnął i też mówi, że tu jak szkoła, jak lufka, że idzie droga. Ale proszę panią, na tysiąc procent to, co ja zjeździłem, i nauczyciele starzy i tacy, to w tym miejscu i S... mówię: „Jak mogli tam z tamtej strony, jak tam był płot taki. I jak by ją zaraz... Gdzie? W płocie, w dziurach?”

Pani: Tam przez żywopłot by nawet nie przeszedł.

Zapomniane: Nie, tylko że wiecie, to jest tak naprawdę mniejsza o to, gdzie oni to zrobili, bo i tak tego grobu nie znajdziemy. Trzymamy się tego muru, tam gdzie wtedy byliśmy w zeszłym roku. Mi chodziło po prostu o to, żeby ustalić cokolwiek...

Pan: Nie, pani Agnieszko, w tym miejscu.

Zapomniane: No czy w innym miejscu.

Pani: Zaraz za... Tam jest takie załamanie siatki. Tam była dawniej brama.

Zapomniane: Czyli nie w tym miejscu, gdzie byliśmy wtedy?

Pani: Nie, nie.

Pan: Główne wejście.

Pani: Bo ten budynek, widzi pani, był krótki. I oni poszli za budynek, bo tu było Gestapo, poszli za budynek i tutaj za budynkiem był zaraz rów i tu ją zastrzelili.

Zapomniane: Czyli na wysokości budynku de facto?

Pani: Tak.

Zapomniane: Nie za rogiem?

Pan: Nie za rogiem. To jest udowodnione. Pani Edka powie, z matką chodziła tam, to wszystko.

Pan: O, niech pani patrzy tutaj. Tu jest ten budynek, wejście jest...

Pani: To jest S... zdjęcie. I to z Niemiec dostał za odpłatnością.

Pan: Tu jest wejście do Urzędu Gminy. A tu budynek się kończy. A tu główne wejście na cmentarz. Zawsze wszystkie konduktu. I tam pisze L..., że wyprowadzili ją za budynek i tu

na rowie rozstrzelali. A tam nie mogli, bo tam był żywoptot.

Zapomniane: Czyli to jest po drugiej... My byliśmy po tej stronie?

Pani: Tak, dokładnie.

Zapomniane: A pójdziemy w przeciwną?

Pani: Tak, tak.

Pan: Ja pokażę i zobaczy pani, że to jest według opisanego, według ludzi, no jak ta pani N..., jak z matką chodziła na jej grób, Edka wie gdzie to jest tak samo. Ona od razu, Edka mówi.

Zapomniane: A co teraz...

Pan: Ta Edka, co pojedziemy zaraz.

Zapomniane: A co teraz w tym miejscu jest tych grobów?

Pani: Ogrodzenie.

Pani: Jest takie troszeczkę zagłębienie zostało.

Pan: Jest wgłębienie.

Pani: I tak wygląda właśnie mi na to, że tu był rów.

Zapomniane: No to to jest jedno. Tak, to to jest jedno, a ja jeszcze myślałam, że po prostu ktoś coś powie na jej temat, chociażby skąd ona była.

Pani: Topka?

Zapomniane: No.

Pani: To Edka nie wiem, czy wie, Edka mówi, że jej matka była krawczynią i szyła Topce ciuchy. Mówi: „Pamiętam ją jako małą... Mała dziewczynka, pamiętam tę Topkę”. I mówi: „Potem tak nie mogłam po prostu dojść do siebie, żeby jakoś to wszystko ogarnąć”, mówi, „bo ja ją znałam, chodziła do mojej mamy”, mówi. „Mama robiła przymiarki i nas wyganiała, żeby tego, żeby ona ubrała się”. I tak.

Zapomniane: No to tak, czyli ta Topka to była dorosła kobieta, to nie było...

Pani: Osiemnastoletnia. Prawdopodobnie była w ciąży.

Zapomniane: No to właśnie gdzieś ta informacja pojawiła.

Pani: Dziewczyny wcześniej za mąż wychodziły przedtem.

Zapomniane: Tak.

Pani: Takie były czasy.

Zapomniane: Czyli jednym słowem powinien być jakiś akt ślubu gdzieś.

Pani: Oczywiście.

Zapomniane: Tylko gdzie? A jeżeli ta Z...pisze, zeznaje w tym procesie, że chodziła do jej rodziców prac...?

Pani: Sprzątać chyba, tak.

Zapomniane: Coś takiego. To gdzie ci rodzice mogli w takim razie mieszkać?

Pani: Właśnie trudno powiedzieć cokolwiek. Czy oni byli gdzie w Rymanowie, bo to Rymanów to jest przez pola to jest bardzo blisko. Dawniej były te drogi bite, więc z Haczowa do Rymanowa to jest też niedaleko.

Zapomniane: Czyli to mógł być też Rymanów.

Pani: Przez te drogi właśnie.

Zapomniane: Mamy Szymona Dycka w Brzozowie. I jego żona, oni są w księdze odnotowani. Jest Szymon Dyck z żoną, że zginął i jego bracia, Ruwen i Chaim.

Pani: O, to tych nie znałam imion.

Zapomniane: Jest jeszcze Menachem Dyck, Natan... No Dycków jest dużo w Księdze Pamięci Brzozowa.

Pan: Natan to jego brat chyba był.

Zapomniane: Tak. Więc to jest. A ja szukam tych Fleszmanów, czyli Tauby. O, jest. Nie, to nie to. Jest Fas. Ci Fasowie, których mamy na pomniku.

Pani: Klara.

Zapomniane: Tak, są.

Pani: O, jest ten przeuroczy człowiek.

Zapomniane: Virtuti Militari.

Pani: Tak.

Zapomniane: I on miał wydać Dycków?

Pan: Tak.

Zapomniane: Jest takie podejrzenie?

Pan: On był zawodowym we wojsku i potem współpracował z policją granatową. Tam nawet jest, że jak przyszedł nad grób, to trzy razy puknął, żeby oni wyszli.

Pani: Tupnął. Bo taki mieli w ogóle to, porozumienie pomiędzy sobą, bo ludzie gdy przychodzili tam, przynosili im jedzenie...

Zapomniane: Czyli on im pomagał na początku, tak?

Pani: To znaczy, nie. Inni ludzie przychodzili i tupnęli...

Zapomniane: I on znał ten znak?

Pani: Tak, on znał ten znak właśnie i to samo, to zrobił. Wydając ich. Bo ktoś, kto im zaniósł jedzenie po prostu coś tam... Czy jedzenie, czy jakieś ubranie, tak. Tupnął i ten wiedział o tym znaku.

Zapomniane: A jeszcze skacząc z tematu na temat, to jest w Księdze Pamięci Brozowa... No bo w tym, w śledztwie Z... jest, że Fleszman, podają o Topce, tak? To pani mi powiedziała, ja tego wcześniej nie zauważyłam.

Pani: Tak, tak.

Zapomniane: No i w Księdze Pamięci Brzozowa jest Jakob Fleszman, jego żona Hinda i córka.

Pani: I Tauba?

Zapomniane: Nic więcej.

Pani: Nie pisze?

Zapomniane: Nie.

Pani: No. I to mogło być właśnie to.

Pani: A, Szwerber, pokażę pani grób, pisze: „Zginął przez ludzką nienawiść”. Na grobie pisze. Bo ma grób.

Zapomniane: Ale ojciec tego Jakuba, tak?

Pani: Jakub.

Zapomniane: A, Jakub to jest ten ojciec tego, który przeżył?

Pani: Tadeusza. A Tadeusz był...

Pani: I on był dyrektorem gimnazjum w Brzozowie potem.

Zapomniane: I gdzie taki pomnik jest w takim razie, na cmentarzu?

Pani: Na cmentarzu.

Zapomniane: Katolickim?

Pani: On się wychrzcił, on się ożenił z Haczowianką.

Pani: To był wspaniały człowiek. Wspaniały człowiek.

Pani: Szwerber Jakub ożenił się z Haczowianką.

Zapomniane: Jeszcze przed wojną?

Pani: To znaczy, on był urodzony w 1884, a zmarł ósmego maja w '43 roku, co go zabili. Żona była sekretarką w szkole, w gimnazjum. Żona była Haczowianką, ona pracowała. On zostawał z tym trzyletnim dzieckiem w domu. I wtedy ta policja granatowa, Topka oczywiście. Topka mówię, Boże, Edka. Edka była w domu. Matka Edki mówi tak: „Masz tutaj słoiczek śmietany, zanieś panu Szwerberowi”. „Dobrze”. Łapie słoiczek śmietany, poszła do sąsiada. Bo on wynajmował jeden pokój u Rozenbajgra, tam mieszkali. I poszła, zaniósła. Przyniosła panu śmietanę, nie. No to ten mówi: „To ja idę po cebuszki w pole”. I on poszedł po cebuszki w pole, a ta została z tym Tadzkiem trzyletnim.

Sześćoletnie dziecko, zostały. Zostali w domu. Wpada policja granatowa, dwóch z karabinami, z długimi, bo Edka opowiada to, nie. I jeden pan w skórzanej kurtce w kapeluszu. I wpadają. „Gdzie jest Szwerber?”, a ta Edka mówi: „Ja taka wystraszona i mówię: poszedł w pole po cebuski”. I oni wyszli, a wtedy wpada ten właściciel Rozenbajgier Józef, syn tego właściciela i mówi: „Edzia, bierz Tadzia za rączkę i uciekajcie stąd, szybko, tam lećcie do Wulwa”. No i ta wzięta posłusznie tego Tadzia i wio, uciekła. Tamci widzieli, co się dzieje, bo gdzieś tam widzieli, ci Wulwowie, wzięli te dzieci do stajni. Ale ten Tadziu nie nauczony z krowami ani nic, zaczął płakać. Płakał, no to wzięli ich gdzieś tam do komory, w komorze było łóżko. Położyli ich do łóżka i zaścielili. I te dzieci zasnęły. Już po wszystkim, potem, oczywiście wzięli Szwerbera, potem z opowiadań już, bo ona potem wie. Zastrzelili go, wzięli zastrzelili go w rowie i leżał na takim gorącu, bo to było ósmego maja, leżał cały dzień. I żona dopiero pod osłoną nocy wróciła z pracy, w prześcieradło go wzięli i go pochowali tam, gdzie był zastrzelony, a potem, po jakimś czasie, przeniosła go na cmentarz.